

Na skrzyżowaniu stylów

MUZYKA | MAREK DUSZA, DOMINIKA WĘCŁAWEK

W niedzielę niezwykła inauguracja festiwalu Skrzyżowanie Kultur. Wieczorem w Sali Kongresowej usłyszymy wokalistów: senegalskiego Youssou N'Doura i przybyłego z Wysp Zielonego Przylądka Tchekę. Artyści zdradzają, czego możemy się spodziewać po ich koncertach

Czym muzyka afrykańska różni się od europejskiej?

YOUSSOU N'DOUR: Przede wszystkim rytmem. W naszej niezbędne są instrumenty perkusyjne. One tworzą dialog z piosenkarzem. W Europie rytm jest sztywniejszy i większą rolę odgrywają gitary.

Występował pan z Peterem Gabrielem, Pascalem Obispo, ale każdy z was zachował w tych piosenkach własny styl. Czy możliwe jest połączenie muzyki afrykańskiej i europejskiej?

W muzyce wszystko jest możliwe. Smutno byłoby, gdyby każdy utwór brzmiał podobnie. Afrykańskość przychodzi z językiem, którego się używa, każdy z naszych języków ma własną melodię i rytm, jakże różne od języków europejskich. Podczas nagrywania albumu „Nothing's in Vain” z Pascalem Obispo nie korzystaliśmy z licznych instrumentów perkusyjnych, bo nie było to konieczne. Właśnie tym to nagranie zasadniczo różniło się od muzyki afrykańskiej.

Czy muzyka, którą pan wykonuje, podlegała – i jeśli tak, to czy nadal podlega – wpływom innych stylów?

Moja muzyka nieustannie podlega różnym wpływom. W samej Afryce gitara z Mali nie ma nic wspólnego z linią gitary z Kamerunu, Kongo czy Senegalu. Pracuję nad moim kolejnym albumem, który w 100 proc. będzie w stylu reggae z dodatkiem senegalskich instrumentów perkusyjnych.

Lubię próbować różnych gatunków muzycznych. Jednak moje teksty śpiewam w moim ojczystym języku wolof. Najczęściej opowiadam o sprawach społecznych mojego kraju, choć pięć lat temu nagrałem album „Egipt” z udziałem klasycznego zespołu egipskiego. Lubię eksperymentować.

Kto w pana życiu wywarł na pana największe muzyczne, a kto pozamuzyczne wrażenie?

Nelsona Mandelę uważam za ojca wszystkich ludzi o czarnej skórze. W muzyce największe wrażenie zrobił na mnie nieodżałowany Michael Jackson, największy performer wszech czasów.

Cała Afryka rozbrzmiewa muzyką, dlaczego tylko nielicznym artystom udaje się zdobyć międzynarodową sławę?

Trzeba cierpliwości. Trzeba podążać własną drogą i nie pozbywać się ambicji. Mnie wszystko przyszło w sposób dość naturalny. Dużo podróży z moją muzyką. Gram około 100 koncertów rocznie. Wielkie organizacje, takie jak Amnesty International czy UNICEF, poprosiły, bym został ich ambasadorem. To pomogło mi nawiązać kontakty. Otoczenie i spotkania są bardzo ważne w świecie muzyki. Trzeba umieć z nich korzystać, by sprawy mogły ewoluować.

Pisze pan nie tylko piosenki, jest pan również kompozytorem opery.



MAREK DUSZA

O czym ona opowiada, czy planuje pan podobne przedsięwzięcia?

Zaproponowano mi koncert w operze Garnier w Paryżu, w jednej z najpiękniejszych sal świata. Wyobraziłem sobie tradycyjną historię brata i siostry, których los rozdzielił i którzy odnajdują się już jako dorośli. W warstwie muzycznej i choreograficznej całkiem niezłe to wyglądało. Na razie nie planuję kolejnej opery, ale w przyszłości... kto wie?

Jak doszło do współpracy z Neneh Cherry przy nagrywaniu piosenki „7 Seconds”?

Neneh i ja znamy się od czasów, gdy ona miała 15 lat. Utwór powstał całkiem naturalnie, w domowym studiu jej brata Eagle Eye Cherry. Wydałem go w 1994 r. i był to wielki sukces. Często spotykamy się na różnych scenach, by go zaśpiewać. W Warszawie również zaśpiewam ten kawałek, ale nie zdradzę z kim.

Co pan sądzi o takich koncertach jak Live Aid i Live 8? Czy rzeczywiście pomagają Afryce?

Dobrze, że są. Załóżmy tylko, iż nie zaprasza się tam artystów z Afryki. Zwykle jestem

tam jedyny. Ja widzę pomoc bardziej konkretnie. Z moją fundacją próbujemy nauczyć młodych jakiegoś zawodu, by nie było tak, że dostają pieniądze i trzy miesiące później znów po nie przychodzą. Wolę kupić łódkę komuś, kto nauczy się łowić ryby, przyznać stypendium dziewczynie, by mogła studiować na uniwersytecie, dać ludziom ten pierwszy impuls, a potem niech już sami sobie dają radę.

Jak można poprawić poziom życia w Afryce?

Ulatwiając handel, otwierając drzwi międzynarodowej wymianie handlowej z Afryką. W Afryce znajdują się wielkie bogactwa: kultura, kuchnia, rzemiosło. Wszystko się komplikuje, gdy chce się to gdzieś wyeksportować.

Za rok odbędą się w RPA mistrzostwa świata w piłce nożnej. Czy przyniosą jakieś zmiany na całym kontynencie?

To wydarzenie wyniesie Afrykę na orbitę, zaskoczy wszystkich gości, skieruje na nią uwagę milionów. Wszyscy się do tego przygotowujemy.

Największy przebój Youssou N'Doura to śpiewane w duecie z Neneh Cherry „7 Seconds”. Artysta zapowiada, że piosenkę tę usłyszymy także w niedzielę